KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 21 SIERPNIA 1933 R. | Nr. 230.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu/z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

KTO PODPALIŁ REICHSTAG?

Oświadczenie sławnego pisarza Romain Rollanda.

WIEDEŃ, 20.8. — „Neue Zuricher Zeitung donosi, iż znany powieściopisarz Romain Rolland, przebywający na kuracji w Lucernie zakomunikował naczelnemu prokuratorowi Rzeszy, dr. Wernerowi, w odpowiedzi na pismo jego w sprawie wydania posiadanych dokumentów, dotyczących podpalenia Reichstagu, iż w sprawie powyższej utworzona została międzynarodowa komisja śledcza. Dokumenty, znajdujące się w rękach tej komisji wykazują, iż zarówno Tongler, jak i i dwaj Bułgarzy nie są winni zarzucanej im zbrodni. Dokumenty te oddane zostaną do dyspozycji sądu Rzeszy oraz wymienieni zostaną świadkowie, którzy będą mogli zeznawać przed sądem Rzeszy z chwilą zagwarantowania im swobód obywatelskich w czasie procesu.

Komisja żąda następujących gwarancyj: 1) Swobodnego prawa wyboru obrońców przez oskarżonych. 2) Dopuszczenie obrońców z zagranicy, wybranych przez oskarżonych. 3) Upoważnienia dla obrońców przejrzenia aktów procesu. 4) Prawa dla oskarżonych porozumiewania się ze swymi obrońcami bez obecności osób trzecich. 5) Jewnych obrad procesu. 6) Ludzkiego traktowania oskarżonych. 7) Zagwarantowania pełnego bezpieczeństwa i swobody poruszania się w czasie procesu i po procesie dla obrońców i świadków, podanych przez obronę, lub międzynarodową komisję śledczą. 8) Powołania świadków, podanych już przez obronę. 9) Zagwarantowanie swobody zeznań świadków, którzy pozostawali, lub pozostają jeszcze w służbie Rzeszy niemieckiej, lub krajów związkowych.

1000 UCZONYCH

przybyło do Warszawy

WARSZAWA, 20.8 (Tel. wł.) Dziś rozpoczął się w Warszawie 7 Międzynarodowy Kongres Historyczny. Pierwszy po wojnie Kongres odbył się w r. 1923 w Brukseli, drug w Oslo w r. 1928, trzeci zaś odbywa się w Warszawie. Kongresy takie są zwoływane co 5 lat.

Zadaniem ich jest pogłębiene wiedzy historycznej przez nawiązanie bezpośredniego kontaktu i wymiany zdań między najwybitniejszymi historykami świata.

Kongres w Warszawie bije rekord liczebności uczestników. Z zagranicy przybyło 500 uczonych o światowej sławie, reprezentujących 44 narodowści. Polskę na kongresie reprezentować będzie około 500 historyków. W wielkiej auli Politechniki Warszawskiej na plenarnem posiedzeniu kongresu zbierze się ogółem 1000 osób.

Bardzo liczna, bo 40 osobowa jest delegacja niemiecka. Na czele jej stoi słynny uczony i wydawca pism historycznych, prof. Paul Kehr. Na czele delegacji rumuńskiej stoi wybitny mąż stanu i uczony prfo. Mikołaj Jorgi, na czele delegacji francuskiej stoi Charles Diehl, prof. Sorbony. Wśród innych wybitnych uczestników kongresu wymienić należy Edwarda Adair, profesora Uniwersytetu w Montrealu, Jeana Alazarda profesora Uniwersytetu w Algierze, Roberto Almagia profesora Uniwersytetu w Rzymie, Antonio Ballesteros Y Beretta prof. Uniwersytetu w Madrycie, Piotra Leichta prof. Uniwersytetu w Bolonji, n. Wśród uczestników kongresu niebrak przedstawicieli krajów najbardziej egzotycznych, jak Egipt, Indje Brytyjskie, oraz republiki Południowo Amerykańskiej.

Dziś wieczorem o gdoz. 9-ej odbyło się w Resursie Kupieckiej przyjęcie, wydane na cześć gości przez Polskie Towarzystwo Historyczne. Prace kongresu rozpoczną się dopiero jutro o godz. 11.30 rano. Przemówienie inauguracyjne wygłosi prezes komitetu organizacyjnego, profesor Br. Dembiński z Poznania. Imieniem rządu powita gości prezes rady ministrów, Jędrzejewicz.

W czasie jutrzejszego posiedzenia wygłoszą referaty: Charles Diehl: „Aktualne zagadnienia historji bizantyjskiej", prof. Stanisław Kutrzeba, rektor uniwersytetu w Krakowie, wygłosi referat: „Zasadnicze pojęcie władz i wolności w historji państw europejskich od wieków średnich do epoki współczesnej".

Prace kongresu potrwają 7 dni. W przerwach pomiędzy posiedzeniami goście zagraniczni zwiedzać będą szereg zabytków i miejsc historycznych.

Podróż Herriota

DO WARSZAWY.

LYON, 20.8 — PPrasa tutejsza omawiając podróż Herriota do Sowietów, podaje, że w swej drodze powrotnej przybędzie on do Warszawy przypuszczalnie około 8 września.

Tarcia

WŚRÓD SOCJALISTÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ, 20.8. Dyrektor administracyjny organu socjalistycznego „Populaire" Compere Morel zgłosił dymisję zes wego stanowiska, na którem uczynił z „Populaire" dziennik wielki i wpływowy. Dymisja ta jest dalszym przejawem tarć w łonie partji. Morel należy do grupy, która z Renaudelem i Beatem na czele dąży do utworzenia stałej większości rządowej. Koła polityczne śledzą to z zajęciem, gdyż od tego czy większość zostanie wytworzona, zależą losy gabinetu Daladiera. W związku z temi trudnościami na jakie napotykają w łonie rządowem oszczędnościowe projekty ministra budżetu, organa prasy wyrażają zdanie, że jesień przyniesie dymisję rządu.

Mieszkańcy miasta Györ

KU CZCI SOBIESKIEGO.

W miejscowości Györ na Wegrzech w roku 1683 zamieszkał w budynku magistratckim król Jan Sobieski.

W tych dniach na wspomnianym budynku umieszczona została wspaniała pamiątkowa tablica marmurowa z napisem:

„ Na pamiątkę pobytu króla Jana Sobieskiego w 1683 r. w Györ — mieszkańcy miasta Györ".

Prasa niemiecka

O ZBLIŻENIU POLSKO-SOWIECKIEM.

BERLIN, 20.8 „Berliner Tageblatt", omawiając w artykule wstępnym coraz bardziej zacieśniające się zbliżenie polsko - rosyjskie, które przypisuje to pismo inicjatywie polityki francuskiej, twierdzi, że Francja pragnie kleszcze, w jakich znajdowały się Niemcy przed wojną, wskrzesić. Autor twierdzi, że Niemcy są zagrożone koncesjami kulturalnemi, stara się jednak wytłumaczyć, że zbliżenie polsko - rosyjskie nie było koniecznością, gdyż wspólny atak niemiecko - rosyjski należał zawsze tylko do utopji. Każde zwycięskie wtargnięcie armji rosyjskiej na terytorjum polskie nie zatrzymałoby się nigdy nad Wisłą, lecz dopiero w Berlinie, ponieważ każda wojna Sowietów ma na oku cele zarówno rewolucyjne, jak i narodowe. Niemcy nie dopięłyby niczego, gdyby chciały obalić państwo polskie, chyba tylko to, że otworzyłoby droge do rewolucji czerwonej.

DOOKOŁA ZATARGU

austrjacko - niemieckiego

PARYŻ, 20.8. — „Paris Soir" donosi z Wiednia, iż nagły wyjazd kanclerza Dollfussa do Rimini, gdzie spotkać się ma z premjerem włoskim, stanowi prawdziwą sensację polityczną i komentowany jest w kołach wiedeńskich jako dowód pogłębiających się nieporozumień austrjacko-niemieckich i naprężonej sytuacji politycznej w Wiedniu. Mnożące się stale wypadki na granicy austrjacko-niemieckiej oraz agitacja hitlerowców wśród ludności Austrji, stanowią widocznie powód wyjazdu Dollfusea, który pragne otrzymać od Mussoliniego gwarancję bezpieczeństwa Austrji.

MOSKWA, 20.8. — Prasa sowiecka z ożywieniem omawia konflikt austrjacko-niemiecki.

„Prawda" w artykule wstępnym pisze, że doprowadzi on do bankructwa paktu czterech. Próba rozwiązania konfliktu na podstawie paktu przeistoczyła się w dyplomatyczną bitwę, typową dla okresu bezpośrednio poprzedzającego wojnę. Zdaniem „Prawdy", konferencje — rozbrojeniowa, lozańska i londyńska, raport Lyttona, układ waszyngtoński i pakt czterech okazały się w konsekwencji przygotowaniami do powtórzenia roku 1914. Pismo kończy zapewnieniem, że związek sowiecki walczy i walczyć będzie o utrzymanie pokoju przeciwko podpalaczom wojennym na Zachodzie i Wschodzie.



Pani Perkins, sekretarka ministerstwa pracy Stanów Zjedn., w odwiedzinach u robotników w jednej ze stalowni w Pittsburgu

100.000 skrzyń pomarańcz w morzu

12 miljonów worków kawy w płomieniach.

LONDYN, 20.8 Pisma notują fakt niszczenia towarów tak znamienny dlad zisiejszej sytuacji gospodarczej.

Z Hiszpanji do Anglji płynął parowiec, wiozący 100 tysięcy skrzyń z pomarańczami. Cały ten transport został w drodze zatopiony, na polecenie firm hiszpańskich. Jak się bowiem okazało, rzucenie takiej ilości pomarańcz na rynek londyński musiałoby pociągnąć za sobą znaczną obniżkę cen, do czego producenci stanowczo nie chcieli dopuścić.

RIO DE JANEIRO 20.8 Według obliczeń brazylijskiego ministerstwa rolnictwa tegoroczny zbiór kawy, mimo poczynionych ograniczeń, wyniesie około 30 miljonów worków.

Z ilości tej 1.928.000 worków znajdzie pomieszczenie w spochrzach rządowych. 16 miljonów uda się prawdopodobnie wywieźć zagranicę, zaś pozostałe 12 miljonów worków ulegnie zniszczeniu w formie materjału do wyrobu brykietów, opału w lokomotywach, przez zatopienie w morzu, lub przerobieniu na alkohol.

Aby uwolnić śpichrze celem przechowania nowego zbioru, od szeregu dni olbrzymie ilości kawy palone są na stosach za miastem.

Ogromna porażka „Unji"

„Naprzód" — „Unja" 11:0 (4:0).

W dniu wczorajszym odbył się mecz piłki nożnej w Lipinach na Śląsku pomiędzy Unją i Naprzodem. Wynik zakończył się ogromną porażką dla Unji, która przegrała w stosunku 11:0. Do przerwy na korzyść Naprzodu 4:0.

Do przerwy Unja pobudzała się opierać zdecydowanej przewadze przeciwnika. Po przerwie opadła zupełnie z sił i Naprzód panował w zupełności nad boiskiem. Od większej porażki uchronił bramkarz Unji Suwała.

Wiadomość o tak wielkiej porażce wywołała wśród sportowców zagłębiowskich zrozumiałą konsternację. Oczywiście gracze z Unji nie powinni się tą porażką zbytnio martwić, a przystąpić do systematycznej pracy, aby w przyszłości powetować przegrana.

RUCH HITLERA

w ocenie amerykańskiej.

P. Hamilton Fish Armstrong, redaktor naczelny pisma „Foreign Affairs" i sekretarz rady stosunków z zagranicą, który trzy miesiące temu był w Europie, a w szczególności w Niemczech, gdzie rozmawiał m. in. z kanclerzem Hitlerem, ogłosił obecnie o tej podróży książkę p. t. „Hitler's Reich.

Obraz Niemiec, w przedstawieniu gp. H. F. Armstrong'a, jest w najogólniejszem streszczeniu taki:

— W Niemczech padły twierdze wczorajsze polityczne i umysłowe. Stresemann wydaje się zmarły od tak dawna, jak ostatni Faraon. Wszyscy ludzie, którzy rządzili Niemcami w czternastoleciu powojennem, zostali zmieceni i zniweczeni. Nic nie pozostało nawet z grupy niemiecko - narodowej Hugenberga, oraz kap. Seldte'go i płk. Lüsterbergera, przewódców Stalhelmu. Reichswehra, podstawa dyktatury do stycznia r. b., jest dzisiaj zalana innemi siłami, przepuściwszy godzinę pomyślną dla siebie. Niemcy, jako związek państw, należą do przeszłości, a przewódcy nacjonalno - socjalistyczni paradują obecnie, jako Statthalter,zy, w Monachjum i w innych stolicach krajowych. Rozproszono związki zawodowe socjalistyczne z ich 5 miljon. 300 tys. członków, a podobnie też mniej liczne związki katolickie. Nawet wielka loża masońska pruska istnieje obecnie tylko pod nazwą Chrześcijańskiego Niemieckiego Zakonu Przyjaźni.

Protestantyzm niemiecki wyznaczył na stanowisko naczelne dr. Bodelschwing'a, którego jednak ukrócono, - kapelan wojskowy, dr. Mueller, stoi obecnie na czele i jego to zwolennicy zamierzają obecnie zastąpić proroków hebrajskich przez znakomite osobistości życia umysłowego niemieckiego. W uniwersytetach panują stowarzyszenia studenckie hitlerowskie. Ciało sędziowskie zostało oczyszczone, a sędziowie mają się zaprawiać w obozach ćwiczeń.

Cóż w miejsce tej całej przeszłości?

Wszechwładza Adolfa Hitlera, którego ustawa o pełnomocnictwach z 23.III.33, uchwalona 441 głosami przeciw 94 głosom socjalistów, upoważnia do rządzenia Niemcami bez kontroli w ciągu czterech lat.

Przeważną część odznaczonych nagrodą Nobla wyrzucono, w tem Fritz'a Haber'a, który swym wynalazkiem amoniaku syntetycznego przedłużył zdolność oporu Niemiec w wojnie.

Źródła psychologiczne tego niezwykłego zjawiska tkwią w teorjach rasy germańskiej Houstona Stewarta Chamberlaina, w antydemokratycznych teorjach Spenglera, w buncie młodych poniżej 30 lat przeciw klęsce Niemiec, oraz w tym mistycyzmie poza prawami rozsądku, widzianym już w Rosji, który sprawia, że jednostka, dumna ze swej nędzy, odczuwa dziką rozkosz w zachowywaniu się jak ślepy atom kosmiczny, z wytrąceniem z podstaw cywilizacji.

Niewiadomo też, dokąd to zmierza. Polityki Bismarcka można było nienawidzieć, ale była ona wypływem rozumowania, więc można było z nią się układać. Tu jednak ma się do czynienia z ruchem, który sam w sobie nosi swe prawo, a uchyla się z pod wszelkiego określenia stałego. Słowa i zapewnienia jego nic nie są warte lub niewiele.

Do takiego wniosku dochodzi p. Hamilton Fish Armstrong.

Akademickie Koło Zagł. w Krakowie

apeluje do kolegów.

Zarząd akademickiego Koła Zagłębian w Krakowie nadesłał nam, z prośbą o umieszczenie, odezwę następującą:

Zbliża się nowy rok akademicki. Duży odsetek młodzieży, która ukończyła w tym roku gimnazja, udaje się na wyższe uczelnie, wśród tych zaś większość poraz pierwszy opuszcza na czas dłuższy dom rodzicielski, aby znaleźć się w obcem mieście, wśród obcego sobie otoczenia i aby samodzielnie decydować o wyborze studjów i przyszłego zawodu.

Brak kontaktu z miastem rodzinnem, brak współżycia koleżeńskiego, które poprzednio dawała szkoła — szczególnie w pierwszym okresie studjów — daje się w przykry sposób odczuć początkującej studenterji.

Aby nie odczuć osamotnienia i, aby w potrzebie znaleźć przyjacielską radę i godziwą rozrywkę, należy jednoczyć się w instytucji, która jednocześnie utrzymuje kontakt z miastem rodzinnem i stwarza ognisko życia koleżeńskiego.

Taką placówką na terenie Krakowa jest akademickie koło zagłębian w Krakowie. Celem koła jest praca nad pogłębianiem ducha etycznego i nad wyrobieniem poczucia państwowości polskiej oraz utrzymanie ogniska życia koleżeńskiego przez urządzanie zebrań towarzyskich, koncertów, zabaw i wycieczek.

Pozatem ma koło za zadanie pracę kulturalno - oświatową, uskuteczniana przez urządzanie odczytów, ankiet i pogadanek ogólno - kształcących.

Głównym jedna celem koła jest samopomoc koleżeńska, wyrażająca się w udzielaniu wszechstronnych informacyj, dotyczących studjów i w udzielaniu wszelkich pomocy materjalnych.

W interesie więc każdej studentki i studenta z Zagłębia Dąbrowskiego, odbywających studja w Krakowie, leży zapisanie się do akademickiego Koła Zagłębian.

Pomijając korzyści materjalne, których ta instytucja dostarcza, trzeba podkreślić, że przyszli członkowie naszego koła będą mieli sposobność zbliżyć się do siebie i spędzić wspólnie niejedną miłą chwilę na wycieczkach, wieczorkach i t.p. imprezach towarzyskich.

W myśl naszego statutu członkiem zwyczajnym Koła może zostać każdy zwyczajny student (ka) wyższej uczelni w Krakowie, narodowości polskiej, stojący na gruncie państwowości polskiej, który albo: a) pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego, b) uczęszczał do szkół średnich w Zagłębiu Dąbrowskiem, c) jest z tem terytorjum związany.

Wszelkich informacji związanych ze sprawami Akademickiego Koła Zagłębian w Krakowie, jak również wszelkich informacji o zapisach, warunkach i czasie trwania studjów udziela do dn. 31 sierpnia 1933 r. codziennie od 13 do 14 kol. Liszczyk Zygmunt, Piaski, Warszawska 1 m. 10, a od 1.IX.1933 w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie na tablicy koła będą odpowiednie ogłoszenia.

Łącząc wyrazy szacunku pozostajemy

Za zarząd A. K. Z.

Jan Wolff **Zygmunt Liszczyk.**

GINĄCE MORZE.

Morze Kaspijskie zmienia z roku na rok swój poziom, tak iż nieraz wyłaniają się z wód mury zalanego ongi Karawan Seraja w Baku. W roku 1918 rozpoczęło się trwające do tej pory obniżenie się poziomu, który opadł o ca. 2 metry. Przyczyna tego zjawiska jest dotąd niewyjaśniona. Obserwowanie ilości wody jakie Wołga wylewa do Morza Kaspijskiego, oraz rocznych opadów nie potwierdziły, że między niemi a obniżającym się poziomem wody istnieje związek przyczynowy. Zmiany te mogą być widocznie sprowadzone wyłącznie do przyczyn klimatycznych.

Najprawdopodobniej idą one w parze ze zmianami, jakie dokonują się w ziemi na dnie morskiem, Góry Kaukaskie są stosunkowo jeszcze młode, formacje łańcuchów górskich nie są jeszcze ostatecznie ukończone. Świadczą o tem częste wstrząsy ziemi, czynność wulkanów, pojawienie się nowych wysp na Morzu Kaspijskiem i wreszcie stopniowe obniżanie się wybrzeży Morza Kaspijskiego. Szczególnie silnie zaznaczają się objawy te w tych częściach gór kaukaskich, których wyloty dochodzą do morza, a mianowicie przy półwyspie Apszeron. Tutaj wulkany pracują szczególnie intensywnie a w morzu tworzą się m. in. nowe zupełnie pasma gór.

Dotąd brak dokładnych dat co do dokonujących się tam zmian, gdyż systematyczne obserwacje rozpoczęły się dopiero w roku 1900.

Drogą analizy pisma

można rozpoznać niejedno ukryte cierpienie?

W jednym z paryskich szpitali dziecięcych St. Quen stosuje się od niedawna ciekawą metodę. Mianowicie nowoprzybyłych chorych bada się także z punktu widzenia grafologicznego, — to znaczy analizuje się ich pismo, gdyż zdaniem doktora Robin można na podstawie pisma rozpoznać niejedno ukryte cierpienie. Zwłaszcza choroby nerwowe, nie objawiające się na pierwszy rzut oka na zewnątrz — dają się „odczytać" z pisma.

Wiceprezeska tow. grafologicznego p. Chatiniere, przybywa codzienie do szpitala, w godzinach przyjęć i pomaga doktorowi. Dziecko poddane badaniu zostawia się w pokoju bez opieki i każe mu się napisać kilka zdań, albo przepisać cały ustęp z książki. Niektóre dzieci wypełniają zadania bardzo starannie, z widocznym wysiłkiem, inne piszą niedbale, nieporządnie.U niektórych dzieci, nawet gdy są zdenerwowane i onieśmielone, pismo jest równe i staranne, litery kształtne i harmonijne. U innych, które napozór sprawiają wrażenie normalnych i zrównoważonych, pismo jest chaotyczne, litery pochyłe to znów proste, linje faliste, marginesy nierówne. To niechybny znak psychicznej choroby.

Jedna z badanych dziewczynek nie kończy słów, „gubi" ostatnie litery. Świadczy to o wadliwem funkcjonowaniu mózgu. Pismo kręte, z przesadnie wydłużonemi literami, poplątane, podobne do ciasnego łańcucha mówi o skłonności do szizofrenji, lub innej formy obłędu.

Pisma chorobliwe mają tysiące odmian. Nauka grafologii czyni coraz to nowe odkrycia.

Pani Chatiniere cytuje następujący wypadek. Ojciec przyprowadza córeczkę, która zdradza dziwne w jej życiu przygnębienie. Pismo jednak jest piękne, równe, nadzwyczaj staranne. Są jednakże pewne objawy depresji i chorobliwej nieśmiałości. Okazało się iż dziewczynka jest prześladowana przez starsze rodzeństwo i wskutek tego ulega napadom melancholji. Trzeba było ją wywieźć z domu.

Pismo zależne jest do tego stopnia od stanu zdrowia, iż zmienia się ono zależnie od tego, czy pacjent czuje się lepiej, czy gorzej. Z poprawą zdrowia idzie w parze poprawa pisma.

Grafologja zastosowana w medycynie może oddać duże usługi, jako czynnik pomocniczy pomagający lekarzowi orjentować się w nastrojach pacjentów, zwłaszcza małoletnich, którzy umieją doskonale maskować swoje uczucia....

Spadek autobusów

NA DROGACH POLSKICH.

Od paru lat widać poważny spadek ilości autobusów w Polsce. Według danych Ministerstwa komunikacji, liczba autobusów kursujących po naszych drogach w ciągu 1932 roku zmniejszyła się z 3.055 do 2.545, przyczem ilość autobusów będących w ruchu wynosiła na 1 stycznia 1933 r. tylko 2170.

Powodem zmniejszenia się ilości autobusów jest nietylko stały spadek frekwencji, lecz również i fatalny stan dróg polskich. Po rocznem kursowaniu po tych drogach wiele autobusów wymaga gruntownego remontu. O fatalnym stanie naszych dróg świadczą najlepiej cyfry urzędowe. Długość dróg bitych i gruntowych, po których jest utrzymywana komunikacja autobusowa zmniejszyła się w ciągu r. 1932 z 24.990 km. do 22.150 km. Okazało się niemożliwem utrzymywać komunikację autobusową na drogach łącznej długości 2.840 km.

Z DNIA

SZCZĘŚLIWA KUBA.

Stanowczo dyktator Kuby nie ma szczęścia.... Nawet w **„Kurjerze Porannym"** został scharakteryzowany jako.... zły duch Kuby. Posłuchajmy, co to pismo sanacyjne pisze o wynikach jego dyktatorskich rządów:

Rezultat okazał się opłakany dla ludności, natomiast stał się źródłem olbrzymich bogactw, nagromadzonych przez Machado i jego ministrów. Na ogólną cyfr 3.500.000 ludności kubańskiej, zarejestrowano na wiosnę tego roku miljon bezrobotnych. Lichwiarskie procenty, wpłacane bankom amerykańskim, zrujnowały ludność i przedsiębiorstwa. Rozpoczął się okres nieustającego wrzenia. Ludność zdała sobie sprawę z tego, że złym duchem Kuby, jest Machado. W ciągu 8-miu lat jego prezydentury, co roku wybuchało powstanie, dławione bezlitośnie przy pomocy specjalnie zorganizowanej policji, „porry", znienawidzonej nietylko przez ludność, ale i przez armję, która nie otrzymywała w przeciągu zgórą dwóch lat żołdu, zużytkowanego na utrzymanie wiernej prezydentowi „pretorjańskiej armji".

Jeżeli tak było w rzeczywistości, jak pisze „Kurjer Poranny", to można sobie wyobrazić radość, jaka musi panować na Kubie po likwidacji dyktatury.

Projekt zmiany granicy

POMIĘDZY POLSKĄ I ŁOTWĄ.

Jak donosi z Rygi „Jaunakazinas", łotewska komisja graniczna otrzymała od Polski propozycję wyrównania granicy w ten sposób, iż Łotwa odstąpi Polsce pewien obszar gminy Denenie oraz majątek Ilgi, zaś wzamian za to odda Łotwie obszar ziemi przy Kraslawiu. Znawcy łotewscy propozycję zakwalifikowali, jako tranzakcję dla Łotwy niekorzystną.

„Jaunakas Zinas" pisze, że projekt zmiany granicy miał wywołać zaniepokojenie wśród ludności łotewskiej.

Kola - azar,

GROŹNA EGZOTYCZNA CHOROBA

Z Francji nadchodzą alarmujące wiadomości o pojawieniu się nowej choroby zaraźliwej zawleczonej z Afryki. Wypadki tej choroby notowano początkowo w portach morza Śródziemnego, stopniowo jednak posuwała się choroba i w głąb kraju, a nawet w Paryżu zdarzyło się kilka wypadków tej tajemniczej choroby. Pierwszemi objawami choroby są: gorączka, brak apetytu, depresja. Śledziona ulega ogromnemu powiększeniu skóra ciała przyjmuje charakterystyczne zabarwienie zielonkawo - brunatne.

Stąd pochodzi też i nazwa tej choroby przyjęta na Wschodzie „Kała - azar", czarna choroba.

Zapadają na nią głównie dzieci, a przebieg jej jest zazwyczaj bardzo ciężki, wypadki wyzdrowienia są bardzo rzadkie. Chorobę wywołują specjalne bakterje, których obecność stwierdzili lekarze w śledzonie, wątrobie i szpiku kostnym. W ostatnich czasach udało się lekarzom odkryć skuteczny środek dla zwalczania tej choroby, w postaci preparatów antymonowych. Przy stosowaniu tego leku śmiertelność spadła drazu o 80%. Jaką drogą dostają się bakterje Kala-azar do organizmu ludzkiego, dotychczas nie udało się stwierdzić.

GŁOSY PUBLICZNE.

CORAZ WIĘKSZE PODATKI

Polityka podatkowa kroczy u nas naprawdę dziwnemi drogami. Z jednej strony instytucje państwowe oficjalnie stwierdzają, iż pod wpływem kryzysu gospodarczego kurczy się ogromnie przemysł, handel i rzemiosła, a z drugiej strony polityka podatkowa prowadzona jest w ten sposób, iż świadczenia podatkowe stale się zwiększają, w następstwie czego życie gospodarcze zamiera. Wszak najlepszym dowodem wadliwości naszej polityki podatkowej są miljardowe zaległości podatkowe, bezwzględnie już nieściągalne. Mimo to, kroczymy nadal po tej samej drodze, prawdopodobnie w przekonaniu, iż znów nastaną dobre złote czasy i pieniądze popłyną rzeką do urzędów skarbowych.

Narazie widzimy odwrotne zjawisko, mianowicie upadek, a w najlepszym razie duże ograniczenia, stosowane w każdej dziedzinie życia gospodarczego.

Wszak u nas stało się już regułą, iż zarówno przy uruchamianiu zakładu przemysłowego, handlowego lub rzemieślniczego, jak i przy prowadzeniu tych przedsiębiorstw największą troskę stanowią podatki, to też każdy stara się tak urządzić, aby uniknąć bodaj części świadczeń podatkowych. Że jest to zjawisko wysoce niezdrowe, nie trzeba udowadniać, lecz jednocześnie trzeba zapytać, co ma robić podatnik, uważany jakby za magnes, ściągający wszelkie ciężary podatkowe i nie mający sposobu obrony ani ratunku.

Normalnie procedura podatkowa odbywa się w ten sposób, iż opodatkowany może wnieść t. zw. rekurs przeciwko wysokości nałożonego nań podatku, lecz wyznaczony podatek zapłacić musi, nawet gdyby groziło mu bankructwo.

Pozatem u nas nikt naprawdę nie wie, ile i jakich będzie płacił podatków, gdyż co pewien czas powstają nowe ciężary, w postaci dopłat, opłat i t. p. świadczeń. Dochodowy, obrotowy, majątkowy, kryzysowy, drogowy, od spożycia, następnie liczne dopłaty, świadczenia socjalne i wiele innych opłat doprowadziły do tego, iż większość podatników zupełnie się nie orjentuje co do ilości i rozmiarów podatków, które mają płacić. Doszło do tego, iż jakiekolwiek przedsiębiorstwo, zatrudniające 4—5 pracowników musi trzymać buchaltera i doradcę prawnego, aby móc wybrnąć z labiryntu podatkowego. Ponieważ przedsiębiorstwo takie nie może sobie pozwolić na utrzymanie dwóch wspomnianych sił, zakład zatrudnia jednego lub dwóch najwyżej pracowników, a większość pracy oddaje się poza zakład i dlatego coraz więcej wzrasta chałupnictwo.

Poco np. rzemieślnik ma zatrudniać u siebie kilku pracowników i płacić z tego tytułu większe świadectwo przemysłowe, większy podatek dochodowy i obrotowy, wreszcie ubezpieczać pracowników, kiedy może robotę oddać poza dom i uniknąć wszystkich tych ciężarów. Na skargi dotyczące wysokości i różnorodności podatków, słyszy się odpowiedź, iż budżet państwa w zakresie wydatków nie ulega zmianie, a ponieważ dochody niedopisują, więc podatki muszą być utrzymane w dotychczasowych rozmiarach, a na nowe wydatki wprowadza się nowe dopłaty i świadczenia.

Preliminowane wpływy podatkowe są dalekie od rzeczywistości, o czem świadczą wzrastające stale zaległości w tej dziedzinie, co zupełnie nie przeszkadza, iż reformę polityki podatkowej uważa się za nieaktualną i tak się jedzie w... nieznane, mimo rozpaczliwej sytuacji gospodarczej.

K. R.

Biurokratyczny rekord

Uwzględnienie podania po... 9 latach.

Rekord pod względem biurokracji uzyskało podanie p. Michała Bubla z Czeladzi o pożyczkę na remont domu.

P. Bubel jeszcze w 1924 r. złożył podanie o pożyczkę do władz, które wędrowało od urzędu do urzędu przez szereg lat, a w urzędzie oczywiście „odleżało się".

Petent nie mogąc się doczekać żadnej odpowiedzi, skierował drugie analogiczne podanie wprost do kancelarji marsz. Piłsudskiego i to odniosło dopiero pożądany skutek. Polecono bowiem p. Bublowi udzielić pożyczki, a Bank Komunalny, oddział w Katowicach, który ostatnio przydzielił Czeladzi 24 tys. zł. pożyczki na odbudowę starych i wykończenie nowych domów, zaznaczył, iż z sumy tej p. Bubel musi otrzymać 4 tys. zł. pożyczki. A więc po 9 latach wreszcie podanie doczekało się załatwienia i to jeszcze dzięki specjalnemu poleceniu.

Cóż, kiedy w międzyczasie nieruchomość uległa takiej ruinie, że miejska komisja orzekła, iż należy dom rozebrać do fundamentów. Pożyczka więc przyszła w sam czas...

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

21 Poniedz	**Dziś** Joanny **Jutro** Tymoteusza Wschód słońca 4 m. 39. Zachód „ 18 m. 54.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: **Napowietrzni piraci. — Znak żaby.**

PALACE: **Miłostki wiedeńskie. — Przemytnicy brylantów.**

EDEN: **10% dla mnie.**

BĘDZIN

NOWOŚCI: **Pośrednik miłości.**

ŚWIATOWID: **Nagana.**

DĄBROWA

WANDA: **Wyrok morza. — Stalowa dłoń**

ARS: **Madame Pompadur i Pocałunek skazańca.**

ZAWIERCIE.

STELLA: **Ostatnie noce kawalera.**

× **SPRAWA PARKU MIEJSKIEGO W DĄBROWIE.** Dzięki pomocy Funduszu Pracy, roboty przy urządzeniu parku miejskiego na Zielonej w Dąbrowie, posuwają się naprzód. Pa ukończeniu prac niwelacyjnych i urządzeniu alei spacerowych, obecnie prowadzone są roboty przy urządzaniu stawu, przeznaczonego do łódkowania. Na budowę basenu kąpielowego ogłoszony został przetarg, przy robotach w parku zatrudnionych jest ponad stu robotników, a więc praca szybko się posuwa. W alejach ustawiono sporo ławek, i w niedziele park zapełniony jest tłumem publiczności, pragnącej odetchnąć świeżem powietrzem. Z uwagi na obszar parku, wynoszący kilkadziesiąt ha, będzie to okazała, a jednocześnie tak potrzebna i pożyteczna inwestycja.

× **CZY SŁUŻĄCEJ NALEŻY SIĘ URLOP?** Ciekawą sprawę rozważał sąd pracy w Warszawie, Niejaka Bieńkowska przed 7 laty zgodziła się do służby do pp. Wierzg. Przy godzeniu się zastrzegła sobie 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy co rok. Warunek umowy był wykonywany, w ostaniem jednak roku pracodawcy oświadczyli, że służbie domowej urlop się nie należy, bowiem ustawa o urlopach na nich się nie rozciąga. Bieńkowska nie dała za wygraną i wniosła skargę do sądu pracy. Sąd nie zgodził się z wywodami obrońcy powódki, odmawiając jej urlopu. Wobec tego założono skargę kasacyjną. Sąd Najwyższy wyrok pierwszej instancji skasował i w motywach zaznaczył, że umowa, zastrzegająca urlop dla służby domowej, mimo braku ogólnych przepisów winna być szanowana.

PROGRAM RADJOWY

RECITAL MARJI ROŃSKIEJ.

Dn. 22 bm. o godz. 18.35 daje swój krótki recital śpiewaczy przed mikrofonem warszawskim, świetna mezzosopranistka, Marja Rońska obdarzona pięknym materjałem głosowym. Program obejmuje arje z oper włoskich, oraz pieśni kompozytorów włoskich polskich i angielskich.

PONIEDZIAŁEK 21 SIERPNIA 1933 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.30 — Dziennik poranny. 7.35 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowogeo — 11.30 — Transmisja z Auli Politechniki warszawskiej inauguracyjnego posiedzenia międzynarodowego Zjazdu historyków — 13.38 — Komunikat meteorologiczny — 14.55 — Muzyka — 15.05 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach 15.15 — Muzyka — 15.25 — Komunikat gospodarczy — 15.35 — Muzyka — 15.45 — Skrzynka pocztowa techniczna — 16.00 — Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka — 17.00 — Pogadanka w języku francuskim. Lektor Lucien Roquigny — 17.15 — koncert kameralny — 18.15 — Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospdoarcze p. t.: „Możliwości rozbudowy naszego eksportu" — wygł. inż. Zygmunt Sowiński (transmisja na wszystkie stacje) — 18.35 — Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „Pod Oliwą przed trzema wiekami" — 18.50 — Pogadanka — 18.55 — Audycja dla K. O. P.-u — 19.20 — Rozmaitości — 19.40. — Feljeton literacki p.t.: „Kłopoty autora" — wygł. p. J. Waśniewski — 20.00 — Opera „Manon" J. Massenet'a — z płyt — 22.45 — Muzyka taneczna.

—o—

× **GODZINY PRACY W SZPITALNICTWIE.** Czy ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu ma zastosowanie do pracujących w szpitalach?

Wyjaśnił to Sąd Najwyższy.

Ze skargą wystąpiła Sarnecka, żądając wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, przytem sąd pracy roszczenie jej całkowicie uwzględnił.

W sądzie okręgowym zapadło orzeczenie, w którem akcję Sarneckiej oddalono. Druga instancja uznała, że ustawa o czasie pracy w przemyśle nie dotyczy pracowników szpitali.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że ustawa powyższa ma zastosowanie do szpitali, należących do osób prywatnych, bądź do związków lub zgromadzeń, nie mających ustawowowego lub statutowego obowiązku do zakładania i prowadzenia szpitali, gdy szpitale te prowadzone są w sposób przemysłowy. Natomiast ustawa ne stosuje się do szpitali publicznych, zakładanych i utrzymywanych przez samorządy, na które włożony jest ten obowiązek ustawowo. Te ostatnie szpitale nie są więc zakładami, prowadzonemi w sposób przemysłowy i do nich ustawa o czasie pracy nie ma zastosowania.

—o—

× **KINO „ROSA"** — ostatni dzień dla młodzieży po cenach popularnych „Pod Twoją Obronę". Początek o godz. 2-ej popoł.

SPORT.

ZAGŁĘBIE — ZAGŁĘBIANKA 5:2 (3:1).

Wczoraj w Dąbrowie odbyły się zawody z wynikim 5:2 na korzyść Zagłębia. Bramki dla Zagłębia strzelili: Banasik — 3, oraz Pękalski i Bogdanow po 1. Dla Zagłębianki: Karsch i jedna samobójcza. Sędziował p. Fiszel dobrze.

CZARNI — DĄBROWA 3:1 (1:0).

K. S. JEDNOŚĆ W CZELADZI.

W Czeladzi powstał R. K. S. Jedność, który ma swą siedzibę przy ul. Grodzieckiej 3.

NA KURS DO KATOWIC.

C. K. S. wysyła p. Dudka, członka klubu na dwutygodniowy kurs dla instruktorów gier ruchomych w Katowicach. Po kursie p. Dudek obejmie kierownictwo sekcji gier ruchomych klubu.

MIGAWKI.

Dawniej było lepiej.

Anatol Walczykiewicz i Feliks Kozioł byli pod wrażeniem spóźnionego lata. Siedli sobie na skwerku i przy monopolowej prowadzili ognisty dyskurs.

— Dawniej jednakże faktycznie, można powiedzieć było lepiej. Widziałeś więcej śmirusów, sam się zechlałeś częściej i do baby swej szedłeś z mniejszym rankorem, jak cię przykrem słowem witała.

— Wiadomo forsy — srebra teraz mniej. Dziesięciozłotówki masz teraz jak stare pięciaki, pięciaki jak dwuzłocisze, a dwuzłocisze jak dwie dychy.

— Trudno się mówi, kryza jest.

— Jak kryza to bier antypkę i jazda lać szemraną owieczkę, a później wsadzić do paki i dać jej amnestję. No, piję Felciu na to, żeby te beduiny dały nam robotę. Szulim.

— Chaim. Powiedz mi Toluś, ta jak się nazywasz?

— Walczyk.... (czkawka) ....iewicz.

— Eh, to muzyka, takżesamo taniec, a pytam o nazwisko.

— A ja ci mówię, że Walczyk...iewicz.

— Tobyś mógł w cyrku występować, jak te warjaty, co to tańczyły na wytrzymałość.

— A żebyś wiedział, że mógłbym. Mogę ci nawet zade-monstrować.

Walczykiewcz zdjął marynarkę i zaczął manewrować około dolnej garderoby.

Wstrzymał go jednak Kozioł, zobaczywszy zdaleka postać policjanta. Wobec czego Toluś zgłupia frant podciągnąwszy spodnie zaczął opowiadać.

— A moja stara, wiesz Toluś dała mi wczoraj po facjacie. Niespodziewanie. Niby, że pisałem do kuzynki Franki, morowej dziewczyny list zakończony na całuję rączki i, i t. d. Powiada stara: rączki możesz całować, ale i t. d. za nic nie pozwolę, łachudro jeden.

Kozioł, widząc zbliżającego się policjanta monologował poważnie.

— Bezrobocie ,owszem, jest różnego kalibru: Są bezrobotni przemysłowi i fizyczni. Są urzędniki, są robotniki. Idziemy z prądem naprzód, no nie? Palimy se pszenicę, topimy worki z kawą, takżesamo perły japońskie. To jest jak mówisz: logika czy psychnalizał gospodarczy. Głodu niema, niema.

— Głodno tym — wtrącił Walczyk...iewicz — którzy są przejedzeni. Byli, że tak powiem — miljonery. bogate przemysłowcy, czy innego rodzaju klasa kupców, zrobili plajtę i teraz są głodni. Ale byli zawsze przejedzeni. A nasz rząd dąży do tego mianowicie, żeby ludzie nie wtranżolali zadużo żarcia, bo to i umysł zaciemnia i,,,, wogóle, jakem Walczyk... iewicz. Pić i owszem, bo na to jest i od tego, że tak powiem, monopol spirytusowy, ale jeść? Wzorujemy się na Gandhim: koza, mleczko, banan, pomarańcze i,,,, co Feluś?

— I kościotrup gotowy.

— Zatańczmy pod tego kościotrupa, albo zaśpiewajmy.

— Lu, zaśpiewajmy.

Rozległ się przeraźliwy duet w takt oryginalnie tańczonego foxtrotta pomieszanego z sztajerkiem, wobec czego posterunkowy przy udziale wielu gapiów o tej późnej porze, namówił obydwóch, aby wylądowali w komisarjacie. Tańczyli tam Walczykiewicz z Kozłem. A później sąd grodzki wyznaczył im po 2 dni aresztu za zamącenie spokoju publicznego i stawianie oporu władzy.

Ale-Ro.

DOBRY WZROK.

— Mamusiu! Czy pociemku można widzieć?

— Nie, moje dziecko, nie można!

— A nasza bona widzi pociemku!

— Co ty mówisz?

— A tak! Bo wczoraj było zupełnie ciemno w pokoju, przyszedł tatuś usiadł przy niej, a ona zaraz powiedziała: „Pan dziś znowu nieogolony!"

ON JUŻ WIE.

— Wołałem cię conajmniej dziesięć razy, Karolku, a ty udaiesz żeś nie słyszał. Co z ciebie będzie?

— Kelner.





W Agua Caliente w Meksyku odbyły się wyścigi strusiów. Olbrzymie te ptaki osiągają niezwykłą szybkość.



Uśmiechnij się!

MIĘDZY RZEŹNIKAMI.

— Dobry targ był wczoraj.
— Cóżeś kupił?
— Świnię. Ale mówię ci, co za świnia! Prawie taka ,jak ja!

PREZENT.

— Mężusiu, jutro są moje imieniny.
— Co ci kupić w prezencie?
— Hm... bo ja wiem... coś takiego, coby mnie upiększyło.
— Dobrze, kupię ci... woalkę.

POMÓGŁ MU.

— To straszne! więc dzicy zamordowali pańskiego przyjaciela. I nic pan nie mógł mu poradzić?
— Owszem, uczyniłem, co tylko mogłem. Musieli go wykreślić z menu.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył
Stefan Skarżyński.

47

„Regnard odróżniał nas zawsze, gdyż sami tego chcieliśmy, a jeśli ja nie zechcę..." A zresztą muszę zaznaczyć, że wszystko to wydaje mi się zupełnie przeciwne usposobieniu Feron'a. Ale któż wie, do jakich rzeczy może dojść pod wpływem miłości człowiek tak skrępowany, by się oswobodzić? Rozpatrywałem i inne możliwości. Czy przypadkiem twój ojciec chrzestny nie zakochał się w pani Deguise? Miał przecież możność zetknięcia się z nią wiele razy bez jej wiedzy. Czy ujęła go jej uroda, jej czar? Czy te wspólne cechy charakteru, które tak głęboko łączyły go z Feron'em, nie wywoływały w nim podobnych uczuć. Nasz wiek jest niebezpieczny. Jeśli ciało jest jeszcze młode, a serce nigdy nie znało prawdziwej miłości.... Ale widzisz, jedna rzecz teraz mnie niepokoi: teraz kiedy, wiemy, który z nich nie żyje, wiemy, że to Belot musiał strzelić pierwszy! Dlaczego?"

ROZDZIAŁ XIII.

Szymon potarł czoło wierzchem dłoni.

— Szef umilkł. W sąsiednim gabinecie prawie bez przerwy dźwięczał dzwonek telefonu. Raz po raz odzywał się grzmiący głos Chicambaud'a, który objął służbę nocną. Pod naszemi oknami trąbiły ustawicznie syreny samochodów: to karetki więzienne wracały pełne ze swych dziennych objazdów. W czasie całego opowiadania szefa nie zdawałem sobie sprawy ze wszystkich tych hałasów. Teraz wsłuchiwałem się w nie, jakgdyby zawierały dalszy jego ciąg i zakończenie. Czy wytrąciło mnie z równowagi to, co usłyszałem? Nie, wcale nie. Tylko jeszcze bardziej przygnębiała mnie myśl, że obok mnie mogły dziać się podobne rzeczy, a ja się ich nie domyślałem.

— Wszystko to musi pozostać tajemnicą — ciągnął szef. — Cóżto byłby za skandal, gdyby się o tem dowiedziano! Nikt nie pamiętałby o zadziwiających wynikach pracy Belot'a w ciągu tych dwóch lat, wszyscy zaś zajmowaliby się jedynie tem straszliwem przestępstwem: policja skompromitowana! Ale ja jednak chcę wiedzieć wszystko, chcę znać całą prawdę. Musimy działać zgodnie. I od jutrzejszego rana wrócisz do swych poszukiwań.

— Niech mi pan pozwoli — powiedziałem — zadać jedno pytanie. Jeśli pan wiedział, że pani Deguise nie jest kochanką mojego chrzestnego ojca, lecz Feron'a, czemu polecił mi pan zawiadomić ją o wypadku? Czy dlatego, że w owej chwili myślał pan, że zabitym jest Feron?

— Nie powierzałbym napewno tobie tej misji, gdybyś sam o niej nie mówił. Zaskoczyłeś mnie. A zresztą, jakkolwiek było, trzeba było ją zawiadomić... Ach, prawda, ogłoszenie w sprawie szofera taksówki ukazało się w wieczornych gazetach; będzie też powtórzone jutro rano. Pochodzenie tego listu także wciąż jeszcze wydaje mi się niewytłumaczone.

Przypomniał mi się czarujący uśmiech pani Deguise. Myśl, że kochała nie mego chrzestnego ojca, lecz innego człowieka, napawała mnie dziwnem uczuciem. Wydawało mi się, że od tej chwili będę mógł myśleć o niej, nie odczuwając wyrzutów sumienia, a jednocześnie zdawałem sobie sprawę, że nie mam już teraz żadnego prawa do tego, by się nią opiekować i pocieszać. Starałem się usunąć z myśli te próżne fantazje, powrócić do sprawy tajemniczego morderstwa. Obecnie tajemnica wydawała mi się mniej uchwytna, niż kiedykolwiek. Żadna z hipotez mego szefa nie przemawiała mi do przekonania. Dlaczego Belot miałby strzelać do Feron'a, skoro było tyle innych sposobów (sam przecież o nich mówił) uwolnienia się od niego? Starałem się odtworzyć sobie całą scenę. Jest godzina piąta. Fałszywy Belot, chory, lub udający chorego, leży w łóżku; Regnard telefonuje. Prawdziwy Belot odpowiada. W tej chwili wchodzi pani Deguise. Feron rozmawia z nią chwilę, poczem prosi, by wyszła. Ponieważ bowiem Belot ma wyjść na miasto w swej oficjalnej postaci, Feron musi pozostać w mieszkaniu tak, by nikt o tem nei wiedział, nawet kobieta, którą kocha. Nie przyjmuje również nieznanego gościa (o którym mówiła pani Morin). Tymczasem w salonie Belot szykuje się do wyjścia, ładuje swój rewolwer. Niewątpliwie sądzi, że będzie brał udział w aresztowaniu Merkowicza, co mógł wnosić z aluzyj szefa. I oto nagle posługuje się tym rewolwerem, by strzelić do Feron'a.

D. c. n.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

[illegible] I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W [illegible] — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]